Wydanie południowe.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA BOGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 10-tej w południe i o godz. 6-tej wiecz.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 10. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu. 40 hal

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata z wydania wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba słać do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres dla depesz: Głos Narodu Kraków. Telefon Nr. 104.

Nr. 24. Kraków czwartek 17. stycznia 1907 r. ROK XV.

Niefortunne pomysły.

Roztelegrafowanie treści artykułu p. Merunowieza, umieszczonego w „Gazecie narodowej", a zalecającego utworzenie nowego stronnictwa „agrarluszy" w Galicyi, wskazuje dowodnie, że są pewne koła ludzi, którym zależało na tem, zwrócić na ten pomysł czy projekt powszechną uwagę — a równocześnie wybadać, jakie on wywrze wrażenie i jak zostanie przyjęty.

Pisma nasze radykalne już wypowiedziały swoje zdanie. Do naszych skoncentrowanych w bloku radykalnym, bez przesady i przenośni można zastosować słowo raz przez nich samych, ale pod mylnem adresem wypowiedziane, że gdyby ktoś, do stronnictw w radzie narodowej złączonych należący, postawił wniosek odbudowania Polski, oni nawet takiemu sprzeciwiliby się wnioskowi i zwalczaliby go jako podstępny i dla „ludu" niebezpieczny. Wietrzyliby w tym wniosku zamiary odbudowania Polski „szlacheckiej" lub „klerykalnej", a oni chcą Polski, ale tylko według swoich recept uzdrowionej i odrodzonej.

Wszakże niedawno zaciekle protestowali przeciw rozszerzeniu autonomii i praw jedynego dziś Sejmu polskiego, bo podejrzywali, że to będzie tylko rozszerzenie władzy „wielmożów"!

Organ skoncentrowanej opozycyi zgodnie z swymi sojusznikami widzi już nawet w osobistym pomyśle p. Merunowicza, wynik tajnych paktów i tworzenie się konfederacyi w konfederacyi, czyli spisku konserwatywno-centrowego przeciw demokracyi! Nic dziwnego! Nie mając rozumnego i uczciwego argumentu na usprawiedliwienie swego zaparcia się zasad prawdziwie demokratycznych i polskich, chwyta się koncentracya żydowsko-socyalistyczna, byle ja kich, choćby jak w tym wypadku, z fantazyi zaczerpniętych, pozorów, dla uniewinnienia tego czynu...

A że podsuwanie nam zamiarów tajnego spiskowania i porozumiewania się z konserwatystami przeciw trzeciemu skonfederowanemu, jest tylko mierzeniem nas swoim łokciem i urojeniem, stwierdzamy niniejszem, oświadczając się również przeciw pomysłowi posła Merunowicza, ale z innych, rzeczowych powodów.

Przedewszystkiem zupełnie mylne jest twierdzenie, że stronnictwa obecnie w kraju istniejące, albo ich programy są „przeżyte" i nie odpowiadające potrzebom teraźniejszej doby.

Życie polityczne w naszym kraju jest w ogólności młode, a jeżeli są stronnictwa przeżyte, to chyba jedno liberalne, które wybujawszy ponad inne w początkach ery konstytucyjnej, w skutek fałszów wprowadzonych w życie ekonomiczne społeczeństwa, w niespełna pół wieku zbankrutowało z kretesem, i podtrzymuje marny swój żywot jeszcze tylko strzępami dawnych haseł: postępu i antiklerykalizmu.

Stronnictwo konserwatywne przed niewielu laty zreformowało swój program i lękając się słowa: „socyalny", właśnie pod firmą agrarnych reform odmłodziło się z pożytkiem własnym i po części społeczeństwa.

Stronnictwa ludowe po kilkunastoletniej dopiero pracy wyrobiły się i niedawno zjednoczyły pod hasłem młodej, pewnej siebie i rwącej się do działania chrześcijańskiej demokracji, jako antidotum żżydziałej, zprusaczonej i bezwyznaniowej demokracyi socyalnej.

Zkądże tedy i na jakiej podstawie posłowi Merunowiczowi mogło przyjść na myśl, że dotychczasowe stronnictwa są przeżyte, skoro zaledwie poczęły żyć i działać? To ze względów zasadniczych przemawia przeciw jego pomysłowi.

A ważniejsze może są względy taktyczne i praktyczne.

Lud nasz zaledwie zaczyna się oryentować w życiu publicznem i politycznem, a zatem nie może i tak już strawić tych stronnictw, które w ostatnich latach powstały w naszym kraju, zwłaszcza, że strinnictwa te rywalizowały z sobą i — poniekąd jak kramarze polityczni, zalecały ludowi każde swój towar jako najlepszy.

Same nazwy: katolicko-ludowy, katolicko-narodowy, chrześcijańsko-ludowy, narodowo-demokratyczny, ludowy, socyaliści, postępowo-demokratyczny, wystarczały, aby biednemu, oczy otwierającemu chłopu zawrócić w głowie i odstraszyć go od polityki. A gdy w dodatku rozliczne pisma tych stronnictw zaczęły polemikę o nazwy i programy, to używając wyrażenia przez samych włościan często używanego „chłop musiał zgłupnąć" — i nie wiedział za kim iść, ani komu wierzyć.

Chwała Bogu, że przyszło do zawiązania Centrum ludowego i Rady Narodowej, w skutek czego w życie polityczne ludu wprowadzono pewną jasność i przejrzystość i usłano drogę do jakiegoś zgodnego, prawdziwie kulturalnego działania.

Stoją dziś dwa zwarte obozy: Rada narodowa i żżydziała spółka liberalno-socyalistyczna, prawica i lewica, między którem wybór dla włościanina i robotnika jest ułatwiony, bo różnice nie są tak subtelne, ale jasne i proste.

Poczóż tedy stwarzać nowy zamęt, tworzyć nowe trudności, bez żadnej potrzeby i żadnego pożytku.

A to tembardziej, że interesa specyalnie rolnicze już są w organizacyach „Kółek rolniczych" dostatecznie pielęgnowane, i umożliwio na spólna ziemian większych i mniejszych praca.

A jeżeli chodzi o to, aby i w politycznem działaniu schodzili się razem ci ziemianie, nie potrzeba tworzyć nowej organizacyi politycznej, lecz przyłączyć się do istniejących i wyzyskać świeżo stworzony łącznik Rady narodowej.

„Idźcie między lud" radził baron Beck szlachcie i większym właścicielom. To samo powtórzył ks. arcybiskup Teodorowicz w Izbie panów. Tej rady należy usłuchać, nie tworząc nowych organizacyi i stronnictw politycznych, któreby tylko za nowy pozór do wzbudzenia nieufności mogły posłużyć. Zejdźmy się razem na każdym wiecu, to będzie praktyczne, bez zachodów i nowych kombinacyi stwierdzenie wspólności naszych interesów, nietylko agrarnych, ale też narodowych, religijnych i kulturnych, a nietylko stwierdzenie spólności, ale też naprawianie dawnych błędów i rozterek, a nawiązywanie i utrwalanie zgody — która buduje i zbuduje gmach narodowy.

-------------oooOooo-------------

Z obozów i pism radykalnych.

Nowy Rok i zbliżające się wybory przyniosły nam nadspodziewane pomnożenie pism radykalnych.

A więc najpierw zjawiła się „Gazeta chłopska" bratni organ „Przyjaciela ludu". Powody założenia tego pisma są, jak nam powiedziano dwa:

Pierwszy ten, aby łowić przez „Gazetę chłopską" tych włościan, którzy są jeszcze tak zacofani, że nie chcą trzymać pisma przez władze duchowne zakazanego— nie z powodów politycznych, lecz dlatego, że stale i zasadniczo piszą przeciw duchowieństwu katolickiemu, aby w ten sposób szerzyć obojętność i niechęć do religji w ogóle.

Dodajmy tu mimochodem, że pisma tego rodzaju —t. j. stale i ze zasady atakujące urządzenia religijne i kościelne, nie potrzebują być specyalnie przez Biskupów i duchownych zakazywane, lecz rozumie się to samo przez się i płynie z naturalnego obowiązku wierzącego. Jak żaden polak nie będzie czytał pisma, któreby stale i z zasady wyszydzało polskość, a żaden chłop lub robotnik nie czytałby pisma, któreby było skierowane przeciw interesom chłopa lub robotnika, a na to nie potrzebują oni aż osobnego zakazu, tak samo żaden wierzący katolik nie będzie, a przynajmniej nie powinien czytać pisma stale i zasadniczo poniewierającego to, w co wierzy i co szanuje.

Nie słuszne tedy są skargi redaktorów takich pism, że biskupi i duchowieństwo nadużywają religji do polityki, albo tylko z samych politycznych pobudek przestrzegają lud wierzący przed czytaniem wydawnictw, w których każ-

dym numerze znajdzie się jakaś wycieczka przeciw duchownym lub samej religji.

Słuszniejszy raczej zarzut uczynić można pp. redaktorom tego pokroju, że oni to polityki „nadużywają przeciw religji", nie umiejąc politykować bez zaczepienia duchowieństwa lub Kościoła.

Dlatego też finta ludowców, ażeby zamiast „Przyjaciela ludu" podsuwać ludowi „Gazetę chłopską" pozostanie bezskuteczną, bo jeżeli „Gazeta chłopska" będzie w tym samym duchu pisać, co „Przyjaciel ludu" — to „sama siebie zakaże", a władza kościelna chyba to tylko stwierdzi i ogłosi z obowiązku.

Drugi cel, dla którego wydawaną ma być „Gazeta chłopska" jest podobny, a mianowicie ten, aby włościan werbować do nowego jakoby stronnictwa „agrarnego".

Stronnictwo ludowców już samo tak się skompromitowało w oczach ludzi rozsądnych i uczciwych przez deputacyę do barona Gautscha, przez zdzierstwa Banku parcelacyjnego i jego antinarodowe działanie, wreszcie przez rozmaite popisy i wybryki idyotyzmu politycznego, Stapińskiego, że, na wypadek zwłaszcza przegranej przy wyborach, trzebaby zawczasu przygotować zawiązek jakoby nowego stronnictwa: „agrariuszy".

Cel ten wypowiada zresztą sama redakcya, zapominając jednak, że wyraz „agrarny" znaczy to samo co „rolniczy", a zatem z tego rolniczego stronnictwa nie możnaby wykluczać: „obszarników". Tymczasem sam tytuł „chłopska" już ich wyklucza, a treść pisma dokonuje reszty.

Pisze bowiem sama redakcya w wstępnem słowie, że zadaniem pisma będzie: „Bronienie interesów ściśle chłopskich zawodowych — wobec kupców, adwokatów, notaryuszy, weterynarzy, *cnorów* itd." Jak wyglądają te „zawodowe" interesa chłopskie i w jaki sposób będzie się odbywała ich obrona, można już poznać z zamieszczonego w tym samym numerze wiersza p. Młynka pt. „Niewoli nie ma końca". Opowiada on, jak to za „zbójeckich" czasów, kiedy szlachcic zamki miał rozległ się głos Napierskiego, (który jak wiadomo, był narzędziem Chmielnickiego) wzywający do broni przeciwko wrogowi, tj. szlachcie:

Że wolności nastał czas:
Pędzi od gór chłopska chmara,
W rękach niosąc kosów las,
Jękła ziemia pod gruzami,
Walących się zamków moc —
Krew chlastała potokami —
I zawisła czarna noc....

Bo rycerze zgnietli powstanie, a „pan mścił się na ludzie, katując go, co miał sił; jak psów bił".... O „bohaterze" chłopskim z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku nie wspomina imiennie, ale o rzezi 1846 r. tak pisze:

„Aż Bożego gniewu miara
Przebrała się wreszcie raz
I na szlachtę spadła kara,
Ale dotknęła i nas!

A więc Krieg, Breindl, Szela — to były, zdaniem p. Młynka, tylko narzędzia boskiego gniewu i sprawiedliwości Boskiej!...

Dodajemy, że autor tego „agrarnego" wierszyka jest nie chłopem, ale profesorem w Tarnowie.

Pan ten jest na punkcie chłopomanii dowodnie zbzikowanym, bo się dotychczas podpisuje „kmieciem z Sierczy" — a w artykułach swoich, które dawniej pisywał w „Związku chłopskim" Potoczków, a teraz przeniósł do „Gazety chłopskiej" pisze takie brednie, które ubliżają godności nauczycielskiej.

Naszem zdaniem należałoby go w własnym jego interesie powierzyć opiece p. Żuławskiego.

—ooOoo—

Najnowszy program Polskiego stronnictwa centrowego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W Nr. 15 z dnia 15 stycznia br. ogłasza krakowski organ socyalistyczny „Naprzód" następującą nieprawdziwą notatkę, skierowaną przeciwko naszemu stronnictwu „Centrum ludowemu":

„Niema partyi, któraby tak od fundamentów ugruntowaną była na fałszu i oszustwie jak klerykalne Centrum... każde słowo klerykałów jest obłudą, każda ich obietnica oszustwem. Jaskrawo ujawnia się to w ich stosunku do sprawy polepszenia bytu urz. i nauczycieli. Organ Centrum „Głos Narodu" udaje przyjaciela urzędników... Ale równocześnie na wsi to samo Centrum mówi chłopom coś przeciwnego. Ks. Stojałowski zamieszcza w Nr. 2 „Wieńca i Pszczółki" z 13 stycznia br. str. 20—23 artykuł, w którym w gwałtowny sposób występuje przeciw podwyższeniu płac urzędników i nauczycieli."

Tej notatki nieprzyjaznego nam dziennika socyalistycznego, Zarząd stronnictwa „Centrum ludowego" nie może pozostawić bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem sprostować należy twierdzenie „Naprzodu" jakoby „Centrum ludowe" było niechętne podwyższeniu płac urzędników i nauczycieli. Tak nie jest! Przeciwnie, — Centrum ludowe" głosować będzie za wydatnem przez rząd proponowanem podwyższeniem płac urzędników, pomimo, że przedłożenie to pociągnie za sobą nowy wydatek blisko 30 i kilka milionów, który spadnie na barki klas produkujących.

Co się tyczy podwyższenia płac nauczycieli ludowych w kraju naszym „Centrum ludowe" powzięło uchwałę, którą przez usta swych posłów i członków stronnictwa na wiecach nauczycielskich wypowiedziało publicznie, że dążyć będzie z całą usilnością w Sejmie do przeprowadzenia nowych ustaw o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych a to przez zniesienie obecnego niesprawiedliwego systemu lokalno-klasowego dzielącego nauczycieli ludowych na szereg kategoryi wiejskich i miejskich i to według liczby ludności, — a następnie przez wydatne podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Tym sposobem „Centrum ludowe" staje w pierwszym szeregu walczących o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, których obywatelską zasługę w żmudnej pracy około wychowania i oświaty naszego ludu w całej mierze uznaje, a to bez względu na ich stanowisko partyjne, uznając w tem postulat sprawiedliwości.

Postanowienie swe powzięło „Centrum ludowe" po głębokiej rozwadze, licząc się z ciężarami, które tego rodzaju podwyższenie płac na

Wielkie fortuny.

(Ciąg dalszy).

Posłuchajmy np. co opowiada nam o jednym z tych mocarzy dzisiejszych, o Roeckefellerze jego zaufany przyjaciel H. H. Rogers.

„Dochód zeszłoroczny Rockefellera wynosił więcej niż 288 milionów franków. Znaczy to ni mniej ni więcej tylko 792 tysiące franków dziennie. Co godzinę chowa Rockefeller do kieszeni 45.000 franków, każda minuta zaś przynosi mu w zysku 552 franki. Co dwadzieścia minut zarabia on roczny dochód przeciętnego lekarza lub adwokata, każda zaś godzina warta dla niego tyle ile wynosi płaca pruskiego ministra. Dochód Rockfellera wystarczyłby na pokrycie wszystkich wydatków Szwecyi. Dochody Danii mógłby on dwa razy pokryć i jeszcze pozostałoby mu 480.000 fr.

Państwowy budżet Norwegii i Grecyi imógł by Rockfeller wyrównać za cały rok, prócz tego mógłby ofiarować na cele dobroczynne jeszcze 24 miliony, a przecież zostałoby mu na własne potrzeby jeszcze dalszych 24 miliony. Gdyby zechciał, mógłby każdej rodzinie takiego miasta jak np. Hamburg darować po 24000 franków, albo z rocznego dochodu tysiąc kościołów wybudować, lub 400 wielkich szpitali założyć.

Zajmującem jest również zbadać jaką przestrzeń zająłby ten dochód w monecie bieżącej. Gdyby cały dochód Rockfellera zamienić na bilety stumarkowe i rozłożyć je wszystkie na ziemi to pomieściliby się na nich wszyscy mieszkańcy Hamburga. Gdyby noty bankowe zamienić na 20 markówki to byłoby potrzeba kolumny robotników ciągnącej się cały kilometr aby tę masę złota przenieść, przyczem każdy robotnik musiałby nieść cetnar złota. Wszystko to złoto ważyłoby tyle co ludność miasteczka o 2000 mieszkańców.

Gdyby ziemię tym złotem wybrukować to można by na tak wybrukowanym placu zmieścić 5000 żołnierzy, na stopę szeroką ścieżkę możnaby tym złotem pokryć i biedz trzy godziny po tej złotej ścieżce bez stąpnięcia na czystą ziemię. Gdyby dochód Rockfellera przemienić na miedź, to na przewiezienie tej masy metalu byłby potrzebny pociąg długości 17 kilometrów. Dla dokładności należy jeszcze dodać że bywały lata w których Rockfeller zarabiał półtrzecia raza tyle co w chudym roku 1906.

Parę szczegółów podanych przez nas o majątku jednego tylko amerykańskiego miliardera (takich zaś jak Rockfeller bogaczy jest jeszcze wielu innych) wystarczą, aby dowieść, że nagromadzenie w jednych rękach takich sum jest społecznym dziwolągiem, jest wprost niedorzecznością. Jeżeli zaś wglądniemy cokolwiek w usposobienie duchowe ludzi, którzy do takich dochodzą fortun to musi nas ogarnąć przerażenie wobec niebezpieczeństw, które z ich strony grożą dalszemu rozwojowi społecznemu. Kandydat na miliardera musi niewątpliwie posiadać wielkie duchowe zdolności. Potrzeba mu na razie nie tyle wykształcenia, które z czasem nabędzie, ale niezbędnie musi posiadać dar orjentowania się nad wyraz szybkiego, następnie musi posiadać dar odczuwania rzeczywistości. Miliarder i twórca trustów liczy się tylko z faktami, jego wyobraźnia nigdy nie poniesie, w myśleniu bowiem swojem i w kombinacyach jest tak śmiałym, że wyobraźni nie potrzebuje. Główną cechą umysłu takiego mocarza finansowego, to niezwykła zdolność syntezy. Mnogość faktów on w świadomości swojej zespoli, ogarnie, ich wpływ wzajemny przeniknie i tak wytworzy kombinacyę, na którą tysiące innych ludzi przeciętnych nigdyby nie wpadło. Ale to wszystko jest mało, te same zdolności posiada nieraz także wielki uczony, dlaczegoż więc uczeni nie stają się miliarderami? Oto dlatego gdyż na to, aby zostać wielkim mocarzem finansowym potrzeba jeszcze niesłychanego wybujania osobistości, potrzeba hipotertrofii Jaźni jak się ktoś doskonale wyraził. Uczony wielki zwykle zapomina o sobie, miliarder wszystko cokolwiek w świecie się dzieje odnosi tylko do siebie on w świecie widzi tylko własną osobistość, jego sobkostwo nie zna żadnych granic. A więc potężna siła woli, dar odczuwania rzeczywistości, myślenie syntetyczne, dar przystosowania się szybkiego do danych okoliczności, wreszcie sobkostwo oto niezbędne warunki, do zostania miliarderem. Ale i one jeszcze nie spełnią wszystkiego, jeżeli taki trustowy potentat będzie się krępował jakiemikolwiek względami moralnemi. Zanik wszelkiego zmysłu moralnego, wszelkich skrupułów moralnych, oto co dzieło dopiero wieńczy. Miliardera nie obchodzi wcale nędza i nieszczęścia innych, bez wahania się sprowadzi on niedolę tysięcy jeżeli tylko chodzi o jego zysk. Niechaj inni karki kręcą niech sobie we łby strzelają, to jemu wszystko jedno, im więcej słabych upadnie tem lepiej dla niego. Czyż tacy ludzie nie są groźnem dla społeczeństwa ludzkiego niebezpieczeństwem, szczególnie wobec środków jakiemi rozporządzają? Ruchomy kapitał możnaby doskonale przyrównać do energii elektrycznej, czem ona w świecie fizycznym, tem kapitał w świecie ekonomiczno-społecznym. Jest on energią, która wszędzie da się sprowadzić użyć i wyładować na zniszczenie, lub pożytek ludzki. Wyobraźmy sobie człowieka gromowładnego rozporządzającego olbrzymiemi zasobami energii elektrycznej, której użycie i kierowanie od jego tylko zależałoby woli, ileż taki człowiek mógłby wyświadczyć dobrodziejstw, ale ileż także rozszerzyć na około siebie zniszczenia! Otóż takim gromowładnym mocarzem jest ten, kto olbrzymimi rozporządza kapitałami. Z natury zaś umysłu jego wyniknie iż tej energii ekonomicznej użyje głównie na własną korzyść, a na szkodę innych. Im więcej zatem będzie takich gromowładnych jednostek, im bardziej wzrosną ich środki, tem słuszniejszą będzie obawa, iż całe społeczeństwo stanie się ich pastwą.

R.

(Dokończenie nastąpi.)

kraj nałoży, a uczyniło to w tem przeświadczeniu, że krzywdę dzisiejszą nauczycieli ludowych jak najrychlej usunąć należy w interesie intenzywniejszego szerzenia oświaty ludowej.

Wynurzenia zatem ks. Stojałowskiego zupełnie nas, jako stronnictwo nie obchodzą, gdyż pisane są w jego własnem imieniu i jego organie

Idąc zaś tak daleko w poparciu dążeń urzędników i nauczycieli ludowych do poprawy ich bytu materyalnego, „Centrum ludowe" musi się równocześnie domagać tak od rządu, jako też od jego urzędników i przyszłego ciała ustawodawczego wydatniejszego niż dotychczas poparcia interesów rolnictwa w naszym kraju, zwłaszcza poparcia ekonomicznych interesów naszych włościan.

W tym celu „Centrum ludowe" domagać się będzie celowej ochrony rolnictwa w przyszłych traktatach handlowych i cłowych i stać będzie na straży, żeby pod każdym warunkiem granice naszego państwa zamknięte były dla bydła i nierogacizny obcej proweniencyi i domagać się musi bezwzględnego zamknięcia granicy dla przywozu bydła i nierogacizny z Rosyi i Rumunii i Serbii przy równoczesnem dążeniu do ścisłego przestrzegania umów weterynaryjno policyjnych i otwarcia granicy niemieck. dla wywozu bydła i nierogacizny na targ Rzeszy niemieckiej.

Również na pierwszem miejscu postawić należy reformę dzisiejszego ustawodawstwa o stowarzyszeniach i walkę z kartelami kapitalistycznymi rujnującemi nasze rolnictwo. Kartel żelazny od lat 20 prowadzi systematyczny wyzysk wszystkich artykułów żelaznych podraża maszyny i narzędzia rolnicze, a rząd nie przedsiębierze niczego aby temu publicznemu wyzyskowi tamę położyć.

Kartel producentów nawozów sztucznych zwłaszcza kartel fabryk żelaza monopolizuje odpadki żelazne stanowiące główny produkt pomoc niczy przy wytworze żużli Thomasa i tym sposobem wyzyskuje rolnictwo przy zakupnie najniezbędniejszego dla intenzywnego gopodarstwa nawozu sztucznego, stanowiącego niezbędny dziś artykuł gospodarstwa rolnego.

Prócz kartelów przy produkcyi artykułów niezbędnych dla rolnictwa, rozszerzają się karteie pośredników handlu zbożowego i handlu bydłem tudzież nierogacizną, wyzyskujące brak organizacyi handlowej drobnych rolników i podwyższające ze szkodą konsumentów artykuły spożywcze w miastach.

„Suum cuique" jest zasadą sprawiedliwości. Jeżeli więc oddajemy to, co się słusznie urzędnikom i nauczycielom należy, to musimy otworzyć źródła dochodu tym, którzy do nowych ciężarów pociągnięci zostaną..

W Wiedniu 16 stycznia 1907.

Jan Wojtyga. *Ks. Leon Pastor.*

--ooooooo—ooooooo--

Korespondencje.

Warszawa, 15 stycznia.

Chociaż termin wyborów do Dumy jest już niedalekim, dotychczas jednak panuje niestety bardzo słabe ożywienie na punkcie przygotowań wyborczych. Należy zaznaczyć przedewszystkiem wielką opieszałość przy sprawdzaniu list prawyborców. Pomimo iż listy te, zawierające niewątpliwie wiele niedokładności i opuszczeń, już od kilku dni zostały wydrukowane, i umieszczone w biurze wyborczem, prawyborcy wcale nie spieszą się ze sprawdzeniem, czy zapisano ich nazwiska. Sala ratuszowa świeci pustkami, choć zastęp kilkudziesięciu urzędników czeka cały dzień w pogotowiu na przyjmowanie reklamacyi Nie podobna zaprzeczyć, że teraźniejsze wybory cechuje pewna obojętność i bezczynność stronnictw politycznych, które, jak dotychczas, nie zaopatrzyły się w listy wyborcze, ani nawet zainteresowały się obecnością na liście członków swego obozu.

Pod tym względem z wyborami przeszłemi jest wielka różnica, od pierwszego bowiem dnia ogłoszenia list w roku zeszłym siedzieli wysłańcy współzawodniczących ze sobą stronnictw po biurach wyborczych czyniąc notatki i zbierając adresy, co wyraziło się następnie w rozsyłaniu list agitacyjnych i gotowych kart wyborczych. Wszystkiego tego obecnie niema. Należy jednak mieć nadzieję, że centralny komitet wyborczy zakrzątnie się niebawem około energicznej akcyi wyborczej, co tem bardziej jest koniecznem, że żydzi i socyaliści nie zasypiają gruszek w popiele i już dawno prowadzą agitację skierowaną naturalnie przeciw narodowym dążeniom Polaków.

Wobec nachodzących wyborów stronnictwo polityki realnej odbyło naradę przy udziale około 200 osób w celu omówienia programu najbliższe go działania. Przedmiot obrad był dość obszerny. Omawiano sprawę koncentracyi i zadanie posłów polskich w Dumie. Obradowano nad autonomją K. P. i stanowiskiem Koła p. wobec spraw ogólno-państwowych. Mówiono o stosunku do demokracyi rosyjskiej, o prawach mniejszości narodowościowych. Rozpoznawano na zasadzie danych urzędowych finanasowe stanowisko Królestwa w państwie itd.

Najżywiej dyskutowano nad sprawą robotniczą, nad tem jakie stanowisko zająć powinno państwo i społeczeństwo wobec praw i potrzeb zarówno przemysłu, jak i robotników fabrycznych.

W obradach tych brali udział pp.: Ostrowski, Grendyszyński, Baranowski, Straszewicz, Krasiński, Jeziorański, ks. Chełmicki, Wydżga Dobiecki, Suligowski, Piltz, Moes, Tołłoczko hr. Potocki, Werner, Donimirski, hr. Łubieński i inni.

W jaki sposób wojska rosyjskie przywracają „ład i porządek" w Królestwie Polskiem daje pewne pojęcia ogłoszony świeżo rozkaz do załogi wojskowej w Łodzi, który stwierdza niesłychane gwałty popełnione przez patrole wojskowe na spokojnych mieszkańcach. „W ostatnich czasach czytamy w tym rozkazie — władze wojskowe otrzymały liczne skargi na nadużycia, popełniane przez żołnierzy. Tak np. w dniu 7 stycznia dwaj żołnierze zgwałcili 14-letnią dziewczynkę. Żołnierz artyleryi, pijany, z rewolwerem w ręku obchodził mieszkania i żądał pieniędzy.

Na rogu ulicy Wolborskiej i Jerozolimskiej dwaj żołnierze pobili ciężko malarza Jana Woronina i stróża domu Marcina Tomczaka."

Naturalnie rozkaz wojskowy przytacza tylko pojedyńcze fakty, stanowiące nieznaczną zaledwie cząstkę tych wszystkich gwałtów, jakich dopuszcza się żołdactwo, które pod pozorem „rewizyi" popełnia najpospolitsze rabunki, a w razie jakiegokolwiek oporu — w najohydniejszy sposób morduje swe ofiary!

To też wobec takiej działalności wojennych obrońców „ładu i porządku" nic dziwnego, że pomimo sądów polowych, wydających codziennie wyroki śmierci na rabusiów, bandytyzm nie ustaje. Można nawet powiedzieć, że od kilku tygodni daje się zauważyć jakby powrotna fala strasznej plagi bandytyzmu. Niema wprawdzie gromadnych napadów na instytucye i fabryki, ale za to sklepiki na bocznych ulicach, inkasenci piekarń, piwiarń i węglarzy, wreszcie przekupnie i konduktorzy tramwajowi wciąż padają ofiarą zdziczałych rzezimieszków. Dość powiedzieć, że według obliczenia pism tutejszych w ciągu tylko ubiegłej soboty dokonano 13 napadów bandyckich! Wczoraj zaś na ulicy Grzybowskiej przyszło do formalnej bitwy z bandytami. Mianowicie około godziny 2 popołudniu przed sklep piekarni, mieszczący się przy tej ulicy, zajechał wóz piekarski, z którego zsiedli dwaj ludzie: woźnica i pracownik piekarni i weszli do sklepu. Za chwilę wpadli za nimi dwaj młodzi ludzie i grożąc dobytemi rewolwerami, zażądali pieniędzy.

Napadnięci nie ulękli się jednak opryszków i potężnemi razami powalili obu na ziemię.

Rzezimieszkowie bronili się zawzięcie, a jeden z nich wpił się zębami w ramię woźnicy, oraz pchnął go podczas walki nożem.

Krótko trwały te śmiertelne zapasy, gdyż wspólnicy bandytów, stojący przed sklepem na straży widząc swych kolegów w niebezpieczeństwie, zaczęli strzelać do sklepu z rewolweru.

Kanonada ta zmusiła dzielnych piekarzy do odwrotu. To też puścili oni poturbowanych bandytów, którzy wybiegli ze sklepu i wraz z towarzyszami swymi w liczbie 8 zaczęli uciekać. Jednego z nich zdołano przy pomocy policyi ująć

Mówiąc o bandytyzmie, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że obecnie ułatwi znacznie robotę bandytom stosowany od kilku dni w Warszawie nowy system rewizyi ulicznych. Dokonywają ich tajni ajenci, ubrani po cywilnemu, bez asysty żołnierzy i policyantów, którzy postępują za nimi w znacznej odległości i spieszą ajentom na pomoc tylko w razie oporu rewidowanego. Rewizje te odbywają się w ten sposób, że przechodnia chwyta na ulicy za rękę dwóch drabów, którzy nic nie mówiąc przetrząsają mu kieszenie. Gdy napadnięty, sądząc naturalnie, że ma do czynienia z zwykłymi rabusiami, usiłuje stawić opór i wzywa pomocy, przybiegają policyanci i żołnierze, którzy w dobitny sposób często kułakami i kolbami, przekonywają go, że wpadł on w ręce nie opryszków, lecz przedstawicieli władzy!

Tego rodzaju rewizje wydadzą niewątpliwie doskonały rezultat dla... bandytów. Sterroryzowanej ludności odbierają bowiem wszelką możliwość obrony. Dwóch łotrów może w najruchliwszym punkcie obezwładnić każdego przechodnia i obrewidować mu kieszenie, a ten nie chcąc się narazić w następstwie na kolby, a nawet na wydanie pod sąd polowy za „zbrojny opór władzy", podda się przemocy, choćby miał możność obronić się przed rabunkiem!

W taki sposób władze tutejsze przywracają w kraju naszym „ład i porządek", ułatwiając wszelkiego rodzaju bandytom i opryszkom ich niecne rzemiosło.

———oooOooo———

Wiedeń, 16 stycznia.

Sprawa wzmocnienia władzy prezydenta izby poselskiej, oraz równoczesnego ograniczenia swobody posłów została zwróconą jeszcze raz do komisyi na wniosek dra Pergelta, za którym prawie cała izba się oświadczyła. Opóźnienie trwać będzie jednak tylko 8 dni. W przeciągu tego czasu komisya nietykalności poselskiej ma poczynić pewne małoznaczące poprawki i ustawę po raz drugi plenum izby przedstawić. Koło polskie, przez usta prof. Starzyńskie go oświadczyło, że głosować będzie jednomyślnie za przyjęciem nowej ustawy.

Jak nisko upadło życie konstytucyjne w Austryi, dzięki nielicznej garstce krzykaczy, świadczy najlepiej fakt, że posłowie sami głosują za ograniczeniem swej swobody, którą wielu swawolnie nadużywało.

Lecz zaiste, innego punktu wyjścia nie było. Kto bacznie śledził bieg wypadków w parlamencie austryackim od czasu ministerstwa hr. Badeniego, musi przyznać, że swoboda słowa tak często była nadużywaną, dla celów osobistych, a niektórzy posłowie, powodując się zemstą lub nienawiścią, wykorzystywali swą nietykalność poselską w tak rażący sposób, że nikt nie mógł być pewnym, czy z ław nietykalnych krzykaczy nie zostanie publicznie oczerniony i zelżony.

By dokuczyć politycznym nieprzyjaciołom, nie wahano się rzucać potwarzy na dawno zmarłe osoby, socjaliści wszechniemcy współubiegali się o pierwszeństwo w obrzucaniu błotem wszystkih, którzy nie należeli do ich stronnictwa. Słusznie też zauważył dr. Sylwester, że gdyby dzisiejsze obrady toczyły się przed kilku laty, wiele wstydu oszczędziłby sobie parlament austryacki nie tylko w oczach Europy, lecz także i u siebie w domu.

Rzecz dziwna! Klub czeski, który ongi żądał gorąco wprost ujarzmienia posłów gdy to było dlań z korzyścią, np. w sprawie z posłem Steinem, dziś oświadcza się stanowczo przeciw sanacyi stosunków parlamentarnych. Dr. Kramarz nie chce w dzisiejszych czasach mieć rąk związanych! Przyszłe wybory, które dla Młodoczechów skończą się prawdopodobnie klęską, stoją przywódcom klubu modoczeskiego zbytnio przed oczyma, aby chcieli nałożyć na siebie samych hamulec. Młodoczesi, których w nowym parlamencie będzie może tylko nieliczna garstka, widzą na przyszłość ratunek w naśladowaniu wszechniemców i socyalistów. Czego nie będą mogli otrzymać z braku siły, spodziewają się wywalczyć krzykiem.

Na szczęście niechęć Czechów do wzmocnienia egzekutywy przewodniczącego Izby, nic wywoła żadnych złych następstw. Ustawa ma większość zapewnioną.

A jednak czyż nie jest to nader smutnem, że posłowie, którzy, jak największą wolnością cieszyć się powinni, sami na się nakładają pęta, by ocalić powagę Izby przed nadużyciami kilku krzykaczy?

Socyaliści i wszechniemcy sprawili, że, gdy wszystkie konstytucyjne reprezentacye coraz to większą zdobywają sobie swobodę i wolność, reprezentacya wiedeńska ukróca swe swobody, gdyż tylko pod tym warunkiem może intenzywnie pracować...

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 17 stycznia.

— Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek Antoniego opata wyznawcy, w piątek Katedry św. Piotra w Rzymie, Pryski panny.

— Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 33, zachód przypada o godzinie 4 minut 7, długość dnia godzin 8 minut 34.

— Z Tow. Prawniczego i Ekonomicznego W piątek, dnia 18 stycznia 1907 punktualnie o godzinie 6 wieczorem zagai w sali Collegium novum referent dr. Julian Gertler pogadankę na temat: „Praktyczny wypadek zastosowania par. 315 ord. egzek."

— Koło artystyczno-literackie odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczący poświęcił na wstępie gorące wspomnienia ś. p. Janowi Stanisławskiemu, długoletniemu członkowi Koła i wydziału, poczem sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły. Po dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem kasowem i wnioskami członków przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Jednogłośnie obrano prezesem Koła radcę Dra Augusta Sokołowskiego, wiceprezesami Dra Kazimierza Morawskiego, rektora Uniw. Jag. i prof. Teodora Axentowicza. Członkami wydziału zostali wybrani: Dr. Antoni Beaupre, Ludimor Benedyktowicz, prof. Franciszek Bylicki, Hugo Flechner, Ferdynand Hoesick, Dr Faustyn Jakubowski, prof. Dr. Kazimierz Kostanecki, Dr Karol Łepkowski, prof. Mikołaj Mazanowski, Władysław Prokesz, Konrad Rakowski, Dr. Kazimierz Smolarski, prof. Dr. Maryan Sokołowski, prof. Dr. Maurycy Sraszewski, prof. August Teodorowicz, radca Gustaw Ujejski i dyrektor Józef Winkowski.

— Towarzystwo zreformowanej szkoły średniej w Krakowie poszukuje w zdrowej okolicy i w bliskości Krakowa kilkadziesiąt morgów gruntu z lasem, celem wybudowania zakładu wychowawczego. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce dra Tadeusza Starzewskiego c. k. notaryusza w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone.

Z Magistratu. Na ulicach ukazały się obwieszczenia magistratu krakowskiego, z których jedno podaje wykaz grobów na cmentarzu, mających być usuniętymi dla przekopania nowych dróg, oraz drugie z wezwaniem do popisowych o zgłoszenie się do magistratu i zawierające ważniejsze przepisy wojskowe przedasenterunkowe.

— Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 19 i 26 stycznia — zabawy taneczne podczas których przygrywać będzie orkiestr 56. p. p. Wstęp dla członków zaproszonych p. p akademików 1 kor. — dla innych zaproszonych gości 3 kor. Stroje dla pań wizytowe dla panów balowe. Początek o godz. 8-ej wieczór. Zaproszenia na wszystkie zabawy wydaje Sekretarjat Resursy w godzinach wieczornych a to na życzenie dwóch członków.

Dnia 2-go lutego b. r. odbędzie się w Resursie urzędniczej — bal kostjumowy.

Z teatru miejskiego. P. Gabryela Zapolska-Janowska, przejeżdżając przez Kraków w drodze do jednego z sanatorjów południowych, obecna będzie na poniedziałkowem przedstawieniu jej sztuki p. t. „Moralność pani Dulskiej". Przedstawienie to odbędzie się na benefis autorki.

— Telefony w Galicyi. Ogólne podwyższenie należytości za używanie telefonów jest mimo silnej opozycyi kół interesowanych faktem dokonanym. Wejdzie ono w życie dla dotychcza sowych abonentów z 1 lipca 1907 i spadnie o wiele silniej na przemysł i handel niż na telefony w mieszkaniach prywatnych. Ponieważ jednak to podwyższenie podniesie dochody państwa z telefonów o 1,2 mil. K. a nadwyżka ta musi być użytą na zwiększenie funduszu budowy nowych linii telefonicznych musimy domagać się teraz z całą stanowczością, by już w ciągu roku 1907 międzymiastowa sieć telefoniczna w Galicyi uległa koniecznemu rozszerzeniu, stanowiącemu pełną kompenzatę za dotychczasowe zaniedbanie kraju naszego na tem polu. W tym sensie Centralny Związek fabryczny znowu zaapelował do rządu niemniej jak do miarodajnych krajowych czynników.

— Koncert Towarzystwa Muzycznego, którego program obejmować będzie wyłącznie tylko utwory wielkiego mistrza z Beureut, zapowiada się nader interesująco, zarówno ze względu na odczyt, który wygłosi zaszczytnie znany muzyk i literat dr. Zdzisław Jachimecki, jak niemniej wyborowy program. Szczególnie wielkie zainteresowanie budzą wśród naszych sfer śpiewaczych ustępy choralne z oper Wagnera, niektóre u nas dotąd na estradzie koncertowej nie wykonywane. W części orkiestralnej zostaną odegrane trzy ustępy: Przygrywka do 1-go aktu »Trystan i Isolda«, »Marsz żałobny przy śmierci Zygfryda «Ze zmierzchu bogów« i uwertura do opery »Śpiewacy norymberscy« — Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Towarzystya Muzyczne w godzinach zwykłych.

— Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego, czyniąc zadość licznym listom, jakie w ostatnich czasach otrzymała z propozycyą, by teatr ludowy dawał co pewien czas przedstawienia w Wieliczce, — wyznaczyła na ten cel sobotę d. 19 stycznia br. i wyjeżdża tamże na jedno tylko przedstawienie z doskonałym wodewilem Domnika pt. „Na Grzegórzkach". W wycieczce bierze udział całe towarzystwo z dyr. Frączkowskim na czele.

Najbliższą premierą, którą teatr ludowy grać będzie tylko na prowincyi — jest „Sherlock Holmes." Pierwsze przedstawienie „Sherlocka Holmesa", z którego próby są w pełnym toku, odbędą się w przyszłym tygodniu w Tarnowie i Rzeszowie.

— Bal Związku pomocników gastronomicznych odbył się przedwczoraj w sali hotelu Saskiego przy licznym udziale publiczności. Zabawę rozpoczęto polonezem, prowadzonym przez protektora balu księcia Janusza Radziwiłła z panią Sichlową. Dalsze pary tworzyli pp. Jakób Sichel prezes krak. sekcji związku z panią Kucharską, M. Kucharski z p. Rosenbaum, Rosenbaum z p. Boguszową, i inni. Do kadryla stanęło przeszło 80 par. Ochoczo bawiono się do białego dnia.

— Niedoszłe wesele. 38 lat licząca Agnieszka Pałkówna, służąca, uzbierała sobie podczas kilkunastoletniej służby 1121 koron na książeczkę kasy oszczędności i 120 koron gotówką. Posażnej pannie przytrafił się 32-letni Piotr Winiarz, stangret, gotowy zawrzeć z nią jak najspiesznie; związek małżeński. Celem przygotowań ślubnych, Pałkówna wybrała się pieszo do Filipowic a cały majątek swój złożyła w ręce narzeczonego. Kiedy po kilku dniach powróciła, Winiarza nie zobaczyła już, gdyż ulotnił się wraz z 120 koronami, a książeczkę, którą mu się nie powiodło zrealizować, złożył u służbodawczyni Pałkówny. Policja zarządziła za Winiarzem poszukiwania.

—ooOoo—

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Wieczór trzech króli" kom. w 5 akt. W. Szekspira (popularne.)

Czwartek: „Aszantka".

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu" kom. w 4 akt. W.

— Sekretaryat Związku Kat. społecznego dla dyecezyi lwowskiej otwarty został we Lwowie dn. 15 października 1906 r. Zadaniem jego jest udzielanie porady oraz przychodzenie z pomocą przy zakładaniu stowarzyszeń katolickich robotniczych, czytelń i t. p. oraz związków parafialnych Związku katolicko - społecznego. Dlatego wszyscy interesowani powinni w sprawach organizacyjnych odnosić się wprost do sekretarjatu (Lwów Rynek 18 I p.) który prowadzi p. Władysław Horowicz.

— Z Centr. Związ.gal. przem fabr. Zniżone stawki taryfowe na drzewo galicyjskie via Ołomuniec do północnych Czech, odnawiane od lat wielu z roku na rok nie zostały odnowione na rok 1907, ponieważ koleje prywatne (Towarzystwo kolei państwowych i kolej północno—zachodnia) chcą zabierać dla siebie te korzyści, które w danym względzie przypadłyby galicyjskim interesowanym w udziale wskutek przerachowania taryf między wschodniemi liniami kolei państwowych a koleją północną z 1 stycznia 1905.

Zwiększenie zarobku owych kolei prywatnych nie było celem przerachowania i stanowi nowe upośledzenie gospodarczych interesów kraju naszego, co podniósł obecnie „Centralny Związek fabryczny" w memoryale do ministerstwa kolejowego, o którego poparcie odniósł się równocześnie do Izb handlowych i przemysłowych, do Towarzystw gospodarskiego i rolniczego, do Wydziału krajowego niemniej jak do ministra Dzieduszyckiego.

— Biała, 13 stycznia. Wiec nauczycielski. W dniu dzisiejszym nauczycielstwo powiatu bialskiego zgromadziło się w liczbie dochodzącej do dwustu osób na wiec powiatowy. Przybyło także kilka osób ze sfer nie nauczycielskich jak: posłowie ludowi pp. Stapiński i Kramarzyk, marszałek powiatu p. Łazarski, starosta p. Biesiadecki, inspektor szkolny okręgowy p. Schaschek, notarjusz p. Myciński i inni.

Przewodniczącym wiecu wybrany został p. Bobak. dyrektor szkoły polskiej w Białej, zastępcą p. Opuszyński, dyrektor szkoły niemieckiej w Białej, sekretarzami pp. Anders, Kuś i Woynarski.

Po wysłuchaniu bardzo szczegółowo i sumiennie opracowanego referatu p. Szady o nędzy nauczycielskiej i sposobach wybrnięcia z niej rozwinęła się ożywiona, ale bardzo poważna dyskusja, w której zabierali głos pp. Łazarski. Kramarczyk, Stapiński, Opuszyński, Nowak, Dobija i Kohn.

Marszałek Łazarski twierdził, iż honor narodowy nakazuje, aby nauczycielstwu płacę podwyższyć, chociażby nawet kosztem dodatków do podatków, tem bardziej, że nawet dodatek 8 do 10 h. od 2 k. nie będzie dla nikogo uciążliwym, a przyniesie tyle, iż sprawę poprawy płac nauczycielskich da się należycie uregulować. Lud nigdy nie był przeciwny datkom na oświatę i szkołę i w sejmie posłowie chłopscy tak polscy jak i ruscy zawsze głosowali za każdym wnioskiem, mającym dobro szkoły i nauczyciela na celu. Nauczyciele dobrze robią, że na drodze legalnej dopominają się o swe prawa, a zwłaszcza dziś, gdy toczą się obrady nad poprawą płac urzędników, tembardziej nauczyciele powinni zyskać zaspokojenie swych słusznych żądań, bo oświata jest podstawą dobrobytu i postępu

Poseł Kramarczyk zaznaczył, że nauczycielstwu należy się poprawa bytu, trzeba rozwiązać tylko, jaką drogą dojść do zrealizowania tego postulatu, gdzie znaleść źródło dochodów na pokrycie nowych wydatków. Ze spodziewanych milionów po 1911 r. nic nie zostanie, to też mowca jest zdania, iż należy zmonopolizować trunki, i ukrajowić asekurację. Z uzyskanych z tych źródeł pieniędzy należy najprzód pobudować szkoły w tych gminach, które ich jeszcze nie mają. Zaleca też na próbę do 1911 roku znieść przymus szkolny i kary szkolne, a zaprowadzić opłaty od dzieci posyłanych do szkoły. Ten niefortunny projekt zakończył żądaniem aby praca nauczycielstwa była wydatna, aby nie było dużo płacy, mało pracy.

Poseł Stapiński zalecał walkę i wprowadzenie do sejmu kilku nauczycieli, bo każdy sam o siebie dba najlepiej. Wzywał też do

solidarności i jedności, bo jedenastotysięcznej armji nawet i 10 Potockich się nie oprze.

Poseł bialski Lukas sam na wiec nie przybył tylko upoważnił p. Opuszyńskiego do oświadczenia, że żądania nauczycielstwa zawsze wszędzie popierać nie omieszka.

Dr. Gross, przewódca socjalistów bialskich zaatakował ks. Stojałowskiego za jego artykuł w „Wieńcu i Pszczółce“ o podwyższeniu płac nauczycielskich. Nauczycielstwo powinno tylko solidarnie domagać się podwyższenia płac, a skąd na to wziąć pieniądze, niech myślą posłowie.

Prezes Związku krajowego p. Nowak, odpowiadając posłowi Kramarczykowi, że nauczycielstwo pracuje ponad siły, a niskie płace w porównaniu do pracy nauczycielskiej są niegodziwym wyzyskiem. Wzywał do solidarności i zastrzegł się przed tem, aby nauczycielstwo ciągle tylko tą karczmą częstowano. Ostrzega, aby się nie dano łapać różnym uwodzicielom, bo nauczycielstwo nie pójdzie w służbę żadnego stronnictwa. Szczególniej podczas wyborów należy iść solidarnie.

Świetnie mówił (po niemiecku) kupiec bialski p. Kohn, który podniósł, iż na cele oświatowe powinno się nie żałować ostatniego grosza, a jeśli nauczycielom daje się wychowywać ludzi· to i im samym powinno się dać ludzką egzystencję.

Z kolei uchwalono jednogłośnie trzy rezolucje: 1) Nauczycielstwo domaga się zrównania poborów z poborami trzech rang urzędniczych i takiego zaopatrzenia wdów i sierot; 2) Nauczycielstwo podejmuje w tem celu wspólną akcję i zobowiązuje się jechać na ogólny wiec krajowy i 3) Nauczycielstwo zobowiązuje się solidarnie głosować podczas wyborów, choćby wbrew własnym przekonaniom osobistym.

Po odczytaniu nadeszłych pism i telegramów wniosła p. Wagnerowa, aby polskiej Macierzy szkolnej w Królestwie przesłać serdeczne „Szczęść Boże“, a p. Woynarowski postawił wniosek, aby dziatwie poznańskiej wyrazić uznanie i cześć i życzyć jej rychłego zwycięstwa.

Obydwa wnioski śród hucznych oklasków uchwalono, poczem przewodniczący, podziękowawszy przybyłym posłom, gościom i nauczycielstwu za wzięcie udziału w obradach, zamknął ten pierwszy w bialskim powiecie wiec nauczycielski, który zgromadził wszystkich nauczycieli i polskiej i niemieckiej narodowości.

Umieściliśmy nadesłane nam sprawozdanie bez zmiany na dowód naszej bezstronności i życzliwości dla „sprawy“.

Nie możemy jednakże przemilczeć, że sprawozdanie to musi wywrzeć na każdym Polaku niemiłe wrażenie. Cóż pomoże oświadczenie p. Nowaka, że nauczycielstwo nie pójdzie na służbę żadnego stronnictwa, skoro na wiecach urządza się owacye oklaskowe socyalistom i do tego żydom! Nauczycielstwo bialskie, idące razem z Baruchem Grossem będzie mieć przeciw sobie **c a ł y l u d c h r z e ś c i a ń s k i** tego powiatu.

A drugie jeszcze przykrzejsze. Na wiecu nauczycieli Polaków pozwolono żydowi Kohnowi przemawiać po niemiecku w Czytelni polskiej—i to w Białej w której lud polski od Niemców krzywdzony jest we wszystkich prawach narodowych!

W Krakowie zawarto sojusz z Rusinami, w Białej z przyjaźniono się z Niemcami,—wygląda to na „m i ę d z y n a r o d o w ą“ konspiracyę przeciw własnym rodakom.... którym dodatkowo wbrew prawdzie historycznej czyni się jeszcze zarzut, że „nie chcą oświaty“ i wyzyskują nauczycieli.“

Ze Straconki piszą do nas:

W niedzielę dnia 13 stycznia odbył się za staraniem miejscowego prob. ks. Józefa Leji odczyt pod tytułem: „Pierwsze wieki chrześcijaństwa“. Po nieszporach zgromadziła się ludność tutejszej wioski nader licznie, wypełniając salę szkolną, a szczególnie dziewczęta stawiły się w komplecie. Powszechnie szanowny i lubiany ks. proboszcz Józef Leja, w przeszło godzinę trwającym odczycie, przedstawił obraz strasznego prześladowania pierwszych chrześcijan, którzy mimo tortur i katuszy nie wyparli się swej wiary, ale nawet życie kładli za nią. Odczyt tak się podobał, że proszono proboszcza żeby jak najczęściej takie odczyty urządzał. Pożądane byłyby odczyty nietylko z zakresu religijnego ale i społecznego, na przykład na temat: „socyalni demokraci a chrześcijańscy robotnicy“ albo „ludowcy wobec chrześcijańskiego ludu“.

Po skończonym odczycie odbyła się spólna pogadanka o sprawach gminnych kościelnych i robotniczych. Miło było patrzeć na to zebranie gdzie do spólnej pracy wszyscy podają sobie ręce. Z jednej strony robotnicy i włościanie, a z drugiej wielki przyjaciel robotników ks. Józef Leja i cieszący się ogólnem poważaniem kierownik szkoły p. Kaleta. Gdy przyszło na temat o czytaniu pism, to na żądanie robotników Józefa Chrobaka i Słonki u. chwalono prenumerować tylko gazety Polskiego Centrum Ludowego. Dopiero późnym wieczorem, zachęceni słowami otuchy w lepszą przyszłość przez ks. proboszcza i kierownika szkoły, opuścili zgromadzeni salę.

Jaworów. Z Jaworowa piszą nam: Powiatowy wiec nauczycielski odbył się dnia 10 bm. w Jaworowie w sali „Sokoła“. Uczestników było 115. Wśród nich jawili się p. E. Schutt starosta, J. Frajdenberg inspektor szk., F. Paar burmistrz Jaworowa i przewodniczący Rady szkol. miejsc., oraz kilku członków Rady szkolnej miejsc. i okr. Zaproszeni posłowie hr. Szeptycki i W. Kozłowski nie przybyli. Wiec zagaił p. B. Niżankowski, dyr. szkoły żeńsk. w Jaworowie. Wiecowi przewodniczyli pp. Marenin i Myczkowski, sekretarzowali p. E. Kumaniecka i p. A. Madyla. Referat wygłosił p. O. Własijczuk. W treściwym wywodzie wykazał ważność oświaty ludu i zastój na tem polu wskutek lichego uposażenia nauczycieli. Po odczytaniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja. Po dyskusji przystąpiono do podpisania znanych ogólnie rezolucji. Nadto uchwalono dodatkowo na wniosek p. F. Lindnera aby w razie uchwalenia przez Sejm jednorazowej zapomogi, nie przyjąć tejże. Po podpisaniu rezolucji przemówił starosta p. E. Schutt, zaznaczając, że zna przykre położenie nauczycielstwa, ale wie także, że Sejm zajmuje się gorąco sprawami nauczycielskiemi, i sądzi, że znajdzie środki na polepszenie jego bytu, mimo trudności finansowych. Przewodniczący zamykając wiec wyraził radość z dowodu licznego udziału i poważnego przebiegu obrad i wezwał nauczycielstwo, aby przystąpiło całe do zawodowych organizacji i zgodnie pracowało na pożytek swój i społeczeństwa. Słowami: „Do widzenia na wiecu krajowym“ pożegnał zebrane nauczycielstwo.

Literatura i nauka.

Szkoły hiszpańskie.

Wychodzący w Londynie „J o u r n a l o f E d u c a t i o n“ podaje o szkołach w Hiszpanii następujące wiadomości: Nauka odbywa się tam w godzinach od 6—9 rano reszta dnia jest prawie zawsze za gorąca tak, że temperatura niedopuszcza skupienia uwagi. Metoda polega na odczytywaniu jakiegoś ustępu, poczem uczniowie powtarzają go z pamięci. W taki sposób uczą tam zarówno matematyki jak historji i języków żyjących. Roczna płaca nauczycielska w randze wyższej wynosi 650 do 950 franków zaś nauczyciela w szkołach początkowych 250 do 500 franków. Jakkolwiek życie w Hiszpanii jest bardzo tanie, to jednak jest to wprost zdumiewającem że w kraju, w którym dobry matador kierownik walki byków zarabia przeciętnie 125.000 fr., a torreadorom walczącym z bykami płacą nawet po 250.000 i po 500.000 fr. rocznie dobry nauczyciel może w najlepszym razie dojść do płacy 1000 fr. Przyczyną takiego zjawiska jest fakt, że większość Hiszpanów gardzi nauką i odmawia jej wszelkiego praktycznego znaczenia. Na papierze istnieje tam przymus szkolny, w rzeczywistości zaś posiada Hiszpania 68 procent analfabetów. A więc nasza poczciwa polsko-ruska Galicja przecież zarówno pod względem płac nauczycielskich jak i analfabetyzmu nie jest jeszcze ostatnią, widocznie w hiszpańskiej „Galicji“ musi być jeszcze gorzej. *R.*

Eryk Wasmann, sławny uczony niemiecki, a przytem członek zakonu Jezuitów wydał w trzecim znacznie zwiększonem wydaniu dzieło p. t. „N o w o c z e s n a B i o l o g i a a t e o r j a r o z w o j u“. (Wyszłoto dzieło u Herclera w Fryburgu badeńskim na str. 530 cena 8 mk.)

Dzieło to zyskało wielki rozgłos, autor bowiem przedstawia się w niem jako zwolennik teorji rozwoju. W przemowie wyłuszczając cel swojego dzieła, pisze Wasmann, że pragnie podać w niem kilka myśli orjentujących o teorji rozwoju, o jej filozoficznych i przyrodniczych podstawach, wreszcie przedstawić szereg dowodów nowych ze swojego specjalnego zakresu, mogących wykazać, że teorja rozwoju gatunków ma wyższość nad teorją stałości gatunków. „Moja teorja rozwoju—dowodzi Wasmann — którą uważam za dobrze uzasadnioną hipotezę jest polifiletyczną nie zaś monofiletyczną (to znaczy nie wyprowadza gatunków z jednego pnia lecz z kilku). W zastosowaniu teorji rozwoju do człowieka pozostałem na mojem dawnem stanowisku, a mianowicie twierdzą, że duchowy rozwój człowieka nie może pochodzić od świata zwierzęcego, co się tyczy zaś pochodzenia ludzkiego ciała od przodków zwierzęcych te jest z punktu widzenia przyrodniczego zagadnieniem jeszcze nie rozwiązanem “ Oto zdanie wielkiego uczonego, który scisłość i sumienność w nauce stawia wyżej niż popularność. Radzimy też wszystkim chlubiącym się małpiem człowieka pochodzeniem, aby dzieło Wasmanna przeczytali z uwagą i z rozwagą należytą.

Telegramy.

Kwestya urzędnicza w komisyi budżetowej

Wiedeń 17 stycznia

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto zmianę paragrafu 1-go co do przepisów o posunięciu do wyższych stopni płac

Ustęp ten proponowany przez posła Skenego brzmi:

„Posunięcie do wyższych stopni płacy następuje w trzeciej aż do piątej rangi włącznie po 5 latach, w dziewiątej aż do jedenastej klasy rangi włącznie po 3 latach, a w szóstej aż do włącznie ósmej klasy rangi następuje posunięcie do 2 i 3 stopnia płacy po 5, zaś do 4 dalszych stopni płacy po 3 latach służby w dotyczącej klasie rangi. Lata służby przed wejściem w życie tej ustawy należy wliczyć do stopni płacy postanowionych w obecnej ustawie. Urzędnicy, którzy przekroczyli 60 rok życia i mają 35 lat służby, nie mogą posuwać się do nowo utworzonych przez tę ustawę stopni płac“.

W dyskusyi zabrał głos minister dr. Korytowski i oświadczył, że rząd w uwzględnieniu życzeń urzędników posunął się możliwie najdalej o ile względ na produkującą i płacącą podatki ludność pozwalał. Rząd, który 30 milionów ofiaruje na podwyższenie pensyi urzędniczych nie może już dalej się posunąć i nie mógłby uwzględnić odpowiednich wniosków komisyi. „Oświadczam więc — mówił dr. Korytowski, *imieniem całego gabinetu, że my bezwarunkowo na żadne dalsze zmiany projektu ustawy zgodzić się nie możemy, jak na te, które są sformułowane we wniosku sprawozdawcy.* Oświadczam to otwarcie i bez ogródek i niechaj mi wolno będzie tu już to samo oświadczyć dla przyszłej dyskusyi w pełnej Izbie, że rząd na wypadek, gdyby uchwalono dalej idące zmiany w tym projekcie ustawy, nie byłby w możności przedłożenie to dalej zastępować, ani zmiany projektu przedłożyć do najwyższej sankcyi. Proszę więc wszystkich tych panów, którym dobro urzędników leży na sercu, aby projekt ustawy przyjęli we formie proponowanej przez referenta i aby przez stawianie nie możliwych do przyjęcia wniosków zmiany, które z całą stanowczością odrzucamy, nie przeszkadzali, by przedłożenie stało się ustawą.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad wnioskiem nagłym pos. Pachera w sprawie nieuczciwej konkurencji.

Pos. *Jaksa Chamiec* oświadcza się przeciw zbyt spiesznej czynności ustawodawczej. Błędy należy naprawiać powli i z rozmysłem. Każda nowa ustawa wywołuje rozmaite sytuacye niekorzystne dla społeczeństwa. Jeżeli jednakże z jednej strony zbytni pośpiech nie jest pożądany to mimo tego jest za nagłem traktowaniem tego przedłożenia, które od lat 12 jest życzeniem najszerszych warstw. Brak lojalnej i uczciwej konkurencyi staje się coraz większem złem. Nie tylko ze względu na rolnictwo należy położyć tamę tym wybrykom konkurencyi. Zaznacza, że przedłożenie jest rezultatem opinii kół fachowych i szczegółowej ankiety. Jak dobrym uznała komisya projekt świadczy fakt, że nawet nie odbyto nad nim dyskusyi. — Przedłożony komisyi wyborczej referat nie wiele pozostawiał do zmiany. Prosi o uchwalenie nagłości.

Pos. Weisskirchner przedkłada korzyści, jakie przedłożenie przyniesie i prosi o przejście do dyskusji szczegółowej.

Pos. Ellenbogen oświadcza się imieniem stronnictwa za przedłożeniem, wyraża jednak powątpiewanie, czy zapobiegnie ono nieuczciwej konkurencyi. Proponuje odesłanie przedłożenia do komisji, a na wypadek odrzucenia tego wniosku, stawia szereg innych o zmianę w duchu usunięcia wszelkich postanowień, wychodzących na niekorzyść służby handlowej i przemysłowej, oraz robotników.

Pos. Górski broni projektu wykazując jego doniosłość. Mowca występuje ostro przeciw reklamie, wprowadzającej w błąd publiczność i domaga się ustawy, ochraniającej odbiorców od nadużyć. Stronnictwo mowy zgadza się na przedłożony projekt musi jednakże żądać, by rząd usunął istniejące braki przez ściśle wykonywanie i zaostrzenie istniejących dotychczas norm przemysłowo-policyjnych i przez wydanie nowych norm a także przez wydanie nowej ustawy, gwarantującej odbiorcom ochronę.

Po przemowie pos. Reichstatt ra i Ofnera dyskusję ogólną zamknięto.

W dyskusji szczegółowej pos. B a t t a g l i a zwraca się przeciw superlatoryjnej klauzuli generalnej, przeciw której oświadczyła się lwowska Izba h.

Po dalszej dyskusji p r z y j ę t o u s t a w ę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na dzisiejszem posiedzeniu wejdzie pod obrady u s t a w a p r z e m y s ł o w a.

Izba panów.

Wiedeń. Na porządku dziennym posiedzeniu Izby panów w dn. 21 bm. znajduje się na pierwszem miejscu dyskusja szczegółowa nad reformą wyborczą, na drugiem miejscu sprawa sprzedaży kilku erarjalnych realności, na trzeciem miejscu drugie czytanie ustawy w sprawie sprzedaży realności znajdujących się w posiadaniu państwa.

———o———

Komisja należytościowa.

Wiedeń. Komisja należytościowa, po dłuższej dyskusji, w której brali także udział min. Korytowski i poseł Binder, przyjęła z małemi zmianami przedłożenie rządowe o instancji administracyjnej w sprawach stemplowych i należytościowych. Przedłożenie dędzie wniesione w Izbie w drodze nagłej.

Reforma wyborcza we Węgrzech.

Wiedeń. Neue Fr. Presse donosi z Budapesztu: Statystyczne prace, które jako materyał przygotowawczy do reformy wyborczej minister spraw wewn. nakazał poczynić, zostały już ukończone i ministerstwu oddane. Hr. Juliusz A n d r a s s y na ostatniej radzie ministeryalnej oznajmił, że polecił odnośnej sekcyi wypracować projekt nowej ustawy wyborczej. Projekt ogłoszony zostanie prawdopodobnie w miesiącach letnich i przedłożony ankiecie. Ostateczny tekst projektu będzie przedłożony legislatywie na zimowej sesyi. Komisye jeszcze w ciągu tego roku załatwią się z nim, a w plenum obrady będą się mogły rozpocząć z początkiem 1908. r.

W maju 1908 roku mogłyby się już odbyć wybory na podstawie powszechnego głosowania.

———o———

Wybór kandydatów na stolicę arcybiskupią.

Gniezno. Wczoraj odbył się wybór kandydatów na stolicę arcybiskupią poznańsko-gnieźnieńską. Wzięło udział 20 kanoników. Jak słychać, będzie przedstawionych rządowi sześciu kandydatów, w tem na pierwszem miejscu **X. biskup Likowski** z Poznania, na drugiem X. kanonik **Dr Kloske** z Gniezna, na trzecim X. kanonik **Jedzink** z Poznania.

Konferencya biskupów francuskich.

Paryż. (Aj. Hawasa) Zebrani tu biskupi obradowali wczoraj w dalszym ciągu pod przewodnictwem kardynała Richarda. Jak słychać, obradującym zajmowali się organizacją administracyi datków na cele wyznaniowe i w sprawie tej powzięli uchwały. Kancelarya arcybiskupia w Paryżu ogłosiła wczoraj po południu o onegdajszym posiedzeniu komunikat, donoszący tylko, że wysłano adres do Ojca św.

Zamordowanie Białawincewa.

Mińsk. Wczoraj po południu dwaj mężczyźni z a s t r z e l i l i n a u l i c y k o m e n d a n t a p a r k u a r t y l e r y i, p o d p u ł k o w n i k a B i e ł a w i n c e w a. Obaj sprawcy uszli.

Sytuacya finansowa w Łodzi.

Łódź. (P. a. t.) Sytuacyę na tutejszym targu finansowym charakteryzują małe zapasy gotówki i nadzwyczaj mały materyał dyskontowy. Jest to głównie następstwem lokautu w fabrykach. Liczba protestów wekslowych jest bardzo mała. Kredyt przyznają tylko z wielką ostrożnością. Nadchodzą liczne wypłaty, upadłości nie przewidują.

Ucieczka więźniów

Ługańsk. (gub. jekaterynosławska). Grupa aresztantów poraniła i rozbroiła dozorców i usiłowała uciec z więzienia. Straż z a b i ł a d w ó c h w i ę ź n i ó w, a trzech ciężko poraniła.

Działanie sądów polowych w Rosji.

Petersburg. Dzienniki stwierdzają, że w całej Rosji od 10 grudnia z. r. dotąd sądy polowe skazały na śmierć **650** osób.

Wybuch maszyny piekielnej na parowcu.

Odessa. Wczoraj w południe po raz drugi usiłowano parowiec „Jerzy Merk“ — który 18 b. m. ma odjechać do Nowego Jorku — wysadzić w powietrze. Na przodzie okrętu wybuchła bardzo silna maszyna piekielna i spowodowała znaczne uszkodzenia. Z osób nikt nie odniósł rany. Jako prawdopodobnych sprawców uwięziono dwóch studentów, przy których znaleziono odezwy socjalno-rewolucyjne.

Udaremnienie planów i aresztowanie rewolucjonistów.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że zeszłej nocy aresztowano 70 osób z partji terorystycznej. Przy aresztowanych znaleziono **plan urządzenia zbrojnego powstania** n a w z ó r g r u d n i o w e g o p o w s t a n i a w M o s k w i e; przedtem zaś miano przez terrorystyczne akty wywołać powszechną panikę. Przywódców tego planu aresztowano, przez co zdaje się, że zadano rewolucji wielki cios.

Dalej miało się policji udać przeszkodzić wielkiej katastrofie; istniał bowiem zamiar **wysadzenia w powietrze gmachu policji** w dzień rosyjskiego Nowego Roku. Inicyatora tego zamachu u w i ę z i o n o.

Memoryał dla cara.

Magdeburg. „Magdeburgische Zeitung“ donosi z Petersburga: Liberalna partya dworska, na czele której stoi wielki książę Konstanty, wręczyła carowi memoryał przeciw polityce Stołypina, w którym wyraża obawę, że na wypadek, gdyby nowa Duma była opozycyjną, kompromis między reprezentacyą ludu a rządem byłby niemożliwym. Car zastrzegł sobie odpowiedź na memoryał. W kołach politycznych wzbudza ten wypadek zainteresowanie.

Fałszerze monet.

Budapeszt. Policja aresztowała tu wczoraj fałszerza pięciokoronówek.

Trzęsienie ziemi na Jamajce.

Nowy Jork. (B. Reutera). Wczoraj po południu nadeszła wiadomość «Associated Press», donosząca, że trzęsienie ziemi w Kingstown **zniszczyło prawie wszystkie domy.** Również w promieniu dziesięcio-milowym wszystkie domy uszkodzone.

Nowy Jork. (B. Reutera). „Associaded Press“ donosi dalej o trzęsieniu ziemi w Kingstown: Pożar zniszczył do reszty to, co zostało uratowanem podczas trzęsienia ziemi. Dzielnica handlowa przemieniona w kupę gruzów. **Około 400 osób straciło życie, tysiące osób rannych.** Kościoły, gmachy publiczne i hotele zniszczone. Wśród zabitych znajdują się znani kupcy.

Londyn. (B. Reutera). Według telegramu dziennika „Sun“ pożar w Kingston wybuchnął najpierw w porcie i rozszerzył się błyskawiczną szybkością. W mieście zapanowała ogromna panika, wskutek czego ognia przez czas jakiś wcale nie gaszono.

Londyn. (B. Reutera). Urząd kolonialny otrzymał od gubernatora Jamajki następujący telegram: Silne trzęsienie ziemi wyrządziło w Kingstown wielkie szkody. Wybuchły wskutek trzęsienia ziemi pożar nie został jeszcze ugaszony. Lazarety przepełnione. Przyjęto tam dotąd **300** rannych.

Londyn. (B. Reutera). Urząd kolonialny ocenia liczbę zabitych podczas trzęsienia ziemi w Kingston na **30**, a rannych na **300.**

Nowy Jork. „Associadet Press“ donosi z Sant Jago de Cuba: Port w Kingstown jest zamknięty. W Kingstown panuje wielka nędza Biedni i bogaci są bez dachu.

Londyn. (B. Reutera). Admiralicja wydała rozkaz, aby dwa krążowniki, znajdujące się na wodach amerykańskich, udały się do Jamajki celem brania udziału w akcji ratunkowej.

———o———

Drożyzna mięsa w Niemczech.

Berlin. Rada związkowa niemiecka zajmuje się kwestją obniżenia należytości za mięso i dziczyznę, nadsyłanego z zagranicy.

———o———

Zderzenie pociągów.

Budapeszt. Z Keczkemetu donoszą, że na stacyi tamtejszej zderzyły się wczoraj po południu dwa pociągi osobowe, przyczem 30 osób odniosło rany.

Tajfun.

Manilla. Wyspy Leyta i Samar nawiedził tajfun. Na wyspie Leyta zginęło s t o o s ó b. Tamże na Samarze wyrządził tajfun wielkie spustoszenia.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
7.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linie transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i **Budapesztu**; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [illegible], Chyrowa, Stryja.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i [illegible]

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. [illegible] z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linie transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sacza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega. w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.